

JÓZEF JODKOWSKI

U GROBU  
„JANA I CECYLJI”

---

ODBITKA Z JEDNODNIÓWKI „NAD NIEMNEM”.  
NAKŁAD MUZEUM PAŃSTWOWEGO W GRODNIU.  
GRODNO 1935.

JOSEF DOUKOVSKÝ  
U GROBU  
„JANA I CECYLJI“  
U GROBU  
„JANA I CECYLJI“

JÓZEF JODKOWSKI

U GROBU  
„JANA I CECYLJI”



---

ODBITKA Z JEDNODNIÓWKI „NAD NIEMNEM”.  
NAKŁAD MUZEUM PAŃSTWOWEGO W GRODNIĘ.  
GRODNO 1933.

K-112/90

JÓZEF JÓZKOWSKI

U GROBU

„JANA I GEOYIUTA”

u



124 115

v

OPRACOWANIE I WYDAWANIE  
KATEDRY HISTORII I GEOGRAFII  
WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO  
UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

Niedaleko ujścia Świsłoczy, na wyniosłej terasie Niemnowej leżą wsie Hładowicze, Poniżany i Samostrzelniki, a nieco dalej na wschód dwór Miniewiczze.

Na tle odwiecznych borów prawobrzeżnych majestatycznie płynie prastary Niemen.

Lewy brzeg Niemna na wschód od Miniewicz miejscami przypominał dawniej Sacharę. Na wydmach piaszczystych, gdzie niejedyn ślad pobytu człowieka prehistorycznego jeszcze dziś odnaleźć można, dopiero przed wojną światową obecny właściciel Miniewicz zasiał las.

Na południe od Niemna żyzne pola powstały na dnie polodowcowego jeziora, a w stromym brzegu

Niemna u wąwozu między Poniżanami\*) i Samostrzelnikami geologowie odnaleźli w pokładach torfu z okresu międzylodowcowego, kiedy klimat ówczesny był o wiele cieplejszy od współczesnego, mnóstwo zabytków flory kopalnej. Rósł tu las lipowo-bukowy, a w ciepłych jeziorach panowała bogata flora wodna, wśród której królowała nieznana dziś w Europie *Brassenia*. Później zamarzała znowu ziemia grodzieńska pod lodowcami skandynawskimi, które przyniosły nam również i tajemnicze głązy z zagadkowymi znakami na grobie „Jana i Cecylji“, znajdującym się powyżej jedynej w

\*) Nazwa tej wsi jest późniejszego pochodzenia i w aktach z czasów Zygmunta I i Zygmunta Augusta nie udało się odnaleźć, natomiast leżąca na południe od Hładowicz wieś Szczerbowicze jest wymieniona w inwentarzu ekonomji grodzieńskiej (Regestr pomiarowy wlok) z 1558 r. (Pisc. kniga Grodn. ekonomji, Wilno, 1881, s. 69—76) jako „sioło strzeleckie“. Graniczyła na zachodzie z gruntami bojarów Koszczyców, sioła Hładowicz i ziemianina Jana Hładowickiego.

Poniżany przed 1695 r. należały do Wincentego Dobroszołowskiego.

W 1705 r. Helena Joanna z Ogińskich 1<sup>o</sup> voto Izaykowska, chorążyna grodzieńska, a 2<sup>o</sup> v. Tarłowa, cześnikowa w. ks. lit., starościna

---

swoim rodzaju dotychczas na świecie odkrywki ze złożami w torfie zabytków flory międzylodowcowej.

Przepiękną o tym grobie „Jana i Cecylji“ legendę uwieczniła Eliza Orzeszkowa w powieści „Nad Niemnem“, jak wiadomo, powstałej na terenie powyżej opisanym, gdy nasza znakomita powieściopisarka lato spędzała w Miniewiczach—nad Niemnem.

„Był to grobowiec bardzo prosty i ubogi,—pisała E. Orzeszkowa—ale takiego kształtu i w taki sposób przyozdobiony, że aby móc podobny zobaczyć, trzebaby cofnąć się o kilka

---

goszczyńska, zapisała folwark Poniżany ze wsią Hładowiczami w sumie 25,000 zł. XX. Franciszkanom w Świsłoczy (Górnej, gdzie do połowy XIX w. istniał kościół drewniany).

W 1796 r. Leon Kamiński folwark Poniżany ze wsią XX. Franciszkanom odebrał i od sumy 3,750 rubli (25,000 zł.) wypłacał 6%.

W Poniżanach była świątynia unicka drewniana, przebudowana w 1849 r. Nowa cerkiew murowana została wzniesiona na miejscu dawnej unickiej w 1898 r.

Hładowicze i Szczerbowicze w 1720 r. wchodziły w skład dóbr stołowych królewskich (czyli ekonomicznych. Akty Wil. Kom. Arch., VII, Wilno, 1874, s. 276).

wieków. Składał się z sześciokątnego, grubego u podstaw, a zwężającego się ku szczytowi krzyża, na którego czerwonym tle białała postać Chrystusa, a którego boki okryte były różnobarwnymi godłami i figurami. Były tam białym pokostem powleczone i ściśle do krzyża przylegające trupie głowy, różne narzędzia męki Chrystusowej, płaskie popiersie Bogarodzicy, z tkwiącemi w w niem siedmiu pozłaczanemi niegdyś i w kształt miecza wyrzeźbionemi strzałami, wsparte na rękach i na podstawach z drzewa lub gliny siedzące, wypukłe figury świętych. Z chudości tych figur, z długości ich członków, z okaleczeń, któremi czas zatarł rysy ich twarzy, poznać było smak i robotę odległych czasów. Krzyż był spróchniały, że rychłym upadkiem groził; ale rozpięta na nim postać Chrystusa i figury okrywające boki krzyża, przez czas okaleczone, ze spłowiałemi barwami i pozłotami, zachowywały niezłomnie główne zarysy i cechy. Oślaniał je



i od zupełnego zniszczenia chronił zawieszony u szczytu, gontowy daszek. Na szerokiej podstawie krzyża bielał jeszcze, choć miejscami zacie-rający się już napis „Jan i Cecylja, rok 1549, *memento mori*“.

... „ Krzyż próchniejący, który pierwsze jesienne wiatry obalić mogły, musiał być zastąpiony przez inny. Kilkadziesiąt lat temu taką samą robotę spełniał zgrzybiały dziś i nawpół obłakany Jakób“.

I dziś krzyż wymaga naprawy i opieki. Niema już daszka gontowego, uległy zniszczeniu niektóre figury i poodpadały, zaginął napis, lecz całość jest przedewszystkiem pierwszorzędnym pomnikiem sztuki ludowej.

Nie wspomina wprawdzie E. Orzeszkowa o głazach na grobie „Jana i Cecylji“ z tajemniczymi znakami, chociaż „wysoki zrąb kamienia, siwym mchem w tem miejscu porosły, służył (Anzelmowi) za oparcie przygarbionym jego plecóm...“

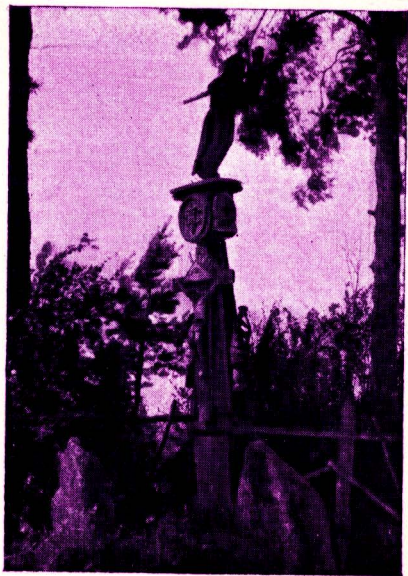
Na tych głazach, u podnoża

krzyża pionowo ustawionych, zachowały się ślady wykutych krzyżyków oraz na prawym litery słowiańskie: D i M M, łękowate u góry, a niżej jakby szeroko rozstawione cyfry: 1—8.

Na rzeźbach w drzewie widoczna jest data (1870) ich wykonania.

Ten grób w świetle legendy ludowej miał zawierać szczątki doczesne założycieli rodu Bohatyrowiczów, którym Zygmunt August, będąc na łowach w dzikiej puszczy, otaczającej ich siedzibę, nadał klejnot szlachecki: Pomian, „który jest żubrzą głową, na złotem polu osadzoną, jako pierwszy rodziciel... pokonał żubra i z odwiecznego jego siedliska uczynił... wdzięczne i obfitością ciekące pole...”

E. Orzeszkowa przybyła do Miniewicz na dłuższy pobyt po pożarze Grodna 1885 r., gdy powrócił z katorgi i długoletniego wygnania, a ostatnio pobytu w Omsku, jeden z wybytnych działaczy narodowych w okresie powstania styczniowego



i właściciel Miniewicz—Jan Kamieński (ur. 16 grudnia 1827 r. we dworze Kamieniec pod Zabłudowem, zm. w 1896 r. i pochowany u kościoła w Łunnie), naczelnik cywilny pow. grodzieńskiego z ramienia Rządu Narodowego.

Dwór w 1863 r. został przez Rosjan spalony, a dobra skonfiskowane. Proces córek Kamieńskiego z rządem rosyjskim o ich wiano został wygrany i Miniewiczze udało się później częściowo wykupić, częściowo zaś otrzymać z powrotem. Obecnie Miniewiczze należą (po kądzieli) do p. Klem. Strzałkowskiego.

Gdy E. Orzeszkowa zainteresowała się przeszłością tych stron nadniemeńskich, nie mogła już odnaleźć dawnych dokumentów, które musiały zginąć w płomieniach w czasie powstania 1863 r., zresztą Kamieńscy dopiero na pocz. XIX w. tu osiedli\*\*). Znakomita autorka sięgnęła tedy po folklor.

\*\* ) Miniewiczze w połowie XVII w. należały do Franciszka Dołmat Izaykowskiego, biskupa smoleńskiego, proboszcza trockiego,

I dobrze to uczyniła. Zanotowała przepiękną legendę, która w ciągu lat dziesiątków, szczególnie w okresie niewoli, przypominała nam o łączności z Macierzą. Jeżeli nawet w pamięci ludu skojarzyły się najrozmaitsze pojęcia i legenda sama jest połączeniem szeregu tradycji, istniejących w rodzie Bohatyrowiczów, gdy nawet w szczegółach jest w kolizji z prawdą, z faktami historycznymi, ma wszakże w sobie najważniejszą rzecz: tradycję o lechickim pochodzeniu wielu osad w okolicach nadniemeńskich w postaci dziś t. zw. okolic szlacheckich.

Badania archeologiczne dziś idą w tym kierunku, a historyczne wiadomości o Wiaticzach i Radzimiczach nad rz. Oką i Wołgą osiedlonych są

---

który w znacznej mierze przyczynił się do budowy kościoła po-jezuickiego (dziś farnego) w Grodnie. Po śmierci jego w 1654 r. był w posiadaniu Jana Izaykowskiego, stolnika żmudzkiego (M. L., zap. 124, s. 218), a w 1673 r. — Tomasza Osim-Borowskiego, stolnika grodzieńskiego (Akty Wil. K. A., XV, 529).

W posiadaniu Leona Kamieńskiego od końca XVIII w. Przebywał jednakże w Kamieńcu pod Zabłudowem.

tego tylko potwierdzeniem. Te szczepy lechickie musiały wędrować szlakami dzisiejszych „okolic szlacheckich“.

Tej wszakże przedewszystkiem prawdzie dziejowej trochę uwagi poświęcić należy.

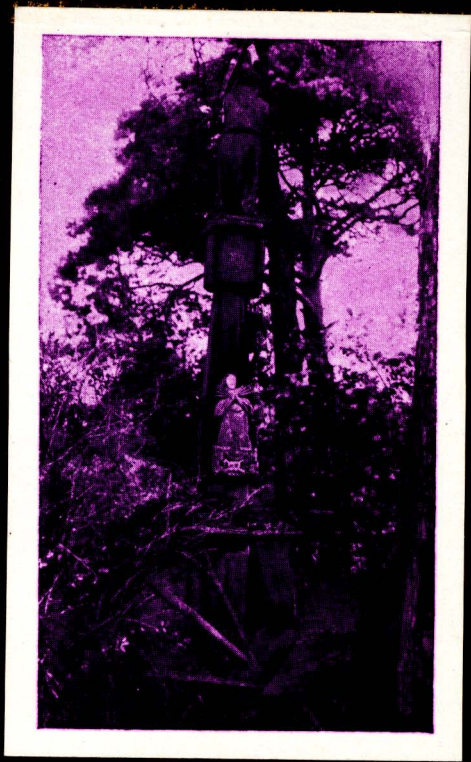
Być może tymi Lechitami byli strzelcy, którzy osiedli nad Niemnem w dzisiejszych Samostrzelcach lub Samostrzelnikach obok Bohatyrowiczów. „Sioła Strzeleckie“ figurują w dokumentach z XVI w., lecz o „siole“ Bohatyrowiczach nie mogliśmy odnaleźć wiadomości nawet w aktach Metryki Litewskiej. Nie znajdujemy tej nazwy również i na mapach Sztabu Generalnego. To też żmudne trzeba było czynić poszukiwania, ażeby chociaż odrobinę tajemniczej przeszłości tych okolic wyjaśnić.

Przedewszystkiem udało się ustalić, że ród Bohatyrowiczów vel Bohatyrewiczów jest tatarskiego pochodzenia. Pierwszy przedstawiciel tego rodu „tłmacz tatarski“

książę Mortuz Bohatyrewicz otrzymał od Zygmunta I w 1522 r. potwierdzenie nabycia dworu tatarskiego Tekuszowszczyzny w pow. grodzieńskim (Metryka Lit., zap. 12, dok. 48). Posiadał nadane mu przez Zygmunta I dobra w pow. nowogródzkim i trockim.

Szach-Maneyr Bohatyrewicz, Tatarzyn, w 1546 r. posiadał dobra w pow. nowogródzkim i pieczętował się herbem Podkowa (W. Wityg. Nieznana szlachta, Kr. 1908, s. 36).

W aktach sądowych grodzieńskich z lat 1539—1540 (Akty Wil. Arch. Kom., XVIII, Wilno, 1890, s. 19 i 40) znajdujemy skargę „człowieka gospodarskiego“, czyli poddanego z Królewsczyzn (oczywiście Bony) (z) „Korobczyna sorokā“ (porównaj z nazwą wsi „Soroktatar“) Artiucha Bohatyrewicza na bratanka jego, Zieńca Hawryłowicza, o obrazę w sporze o łąkę w ur. Bobyszewczyzna, należąca do Pacuty, Iwaszka, Paniuty, Supruna i Hryszki Bohatyrewiczów, nabyta





przez ich ojca Pankrata Bohatyrewicza.

W sprawie „Szczęsnego z Miniewiczami“ w r. 1541 (j. w., s. 259—263), t. j. Szczęsnego Wińskiego (syna Stanisława) figurują Onisim i S z m o j ł o Bohatyrewiczowie bodaj już jako bojarowie.

Miniewiczze — poddani, nadani zostali przez królową Bonę Szczęsnemu Wińskiemu, właścicielowi jednej z Żerosławek (u ujścia Kotry do Niemna, czyli na prawym brzegu Niemna) w pow. grodzieńskim.

Miniewiczze — to potomkowie jakiego Miny, być może Jadźwinga.

Za Zygmunta Augusta, a mianowicie w roku 1560, Miniewiczze (osada z gruntami) należały do trzech braci Hładowickich: Stanisława, Jana i Matycha (Matysa, Mateusza), synów nieżyjącego już wówczas Wojciecha Hładowickiego. Należał do nich dwór „Hładowicki“, grunty orne w „Miniewiczach“ oraz tamże gaj i „kustowje“.

Przy podziale dóbr, który został dokonany między braćmi w 1560 r., Stanisław Hladowicki otrzymał działkę „na Chapco(w)szczyźnie“ i pod Chilimowiczami, a Jan i Matys -- w Szczerbowiczach, obok gruntów bojarów (szlachty zaściankowej, czyli t. zw. okolicy) Samostrzelników, za rowem „Wroczyszczem za Znohoju“ (od strony Hladowicz, a więc za grobem „Jana i Cecylji“). Jan Hladowicki otrzymał również działkę, graniczącą z siedzibą „poddanych gospodarskich (t. j. królewskich) Mieszeczników (dziś wieś Mieszetniki). (Akty W. K. A., j. w., s. 424—426).

Nie mogła przeto być puszcza odwieczna w pobliżu ujścia Świsłoczy do Niemna, w szczególności zaś na miejscu dzisiejszych Hladowicz, Samostrzelników, Miniewicz i Mieszetników za Zygmunta Augusta skoro już Kazimierz Jagiellończyk w 1452 roku nadał Hladowicze Miłowi Bolikajłowiczowi, którego prawdopodobnie potomkowie pisali się

jako Hładowiccy. (Metryka L., z. 3, k. 56).

Sądząc z danych archiwalnych miejsce grobu „Jana i Cecylji“ było odwiecznym uroczyskiem, które być może kryje w sobie jeszcze niejedną tajemniczą mogiłę, pochodzącą z czasów, których odgłosem być może chyba tylko legenda ludowa, tycząca się jednakże innych postaci dziejowych i całkiem odmiennych okoliczności, aniżeli zapodał znakomitej autorce jeden z Bohatyrowiczów...

Pomimo to, że legenda każda bywa w kolizji z prawdą dziejową, ma ona swoje wartości, a kraj posiadający własne tradycje tedy jest pełen czaru i tajemniczości, tem droższym dla nas się staje.

Cóż warte byłyby okolice powyżej wspomniane, gdyby w sercu ich — Miniewiczach — nie zachowały się do dziś dnia i inne pamiątki, jak aleja świerkowa, zasadzona podobno własnoręcznie przez E. Orzeszkową, ulubiona przez Nią altana żywa wśród lip, Jej listy, wreszcie — au-

tentyczny strój katorżanina Jana Kamieńskiego.

Miniewiczze i „Bohatyrowicze“ winny stać się celem wycieczek i jednocześnie źródłem natchnień twórczych dla naszych talentów, gdzie również odpoczynek znaleźć mogą nad przepięknym w tych okolicach Niemnem.

---



124115

u  
124 M5

ODBITO W ZAKŁ. GRAFICZNYCH  
Ł. MEJLACHOWICZA W GRODNIU  
ULICA HORODNICZAŃSKA Nr. 3